



Bielska Biblioteka Publiczna
w Białej Podlaskiej
ZBIORÓW INFORMACJI, BIBLIOGRAFII
I WIEDZY O REGIONIE
ul. Warszawska 12a
21-500 Biała Podlaska
tel. (083) 343-61-11

Ziemia

Parczewska

Nr 5 (25) maj 2004

Miesięcznik społeczno-kulturalny powiatu parczewskiego

cena: 1,50 zł (w tym 7% VAT)



Teatr Gimnazjum w Jabloniu w spektaklu „Mit o Pandorze opowiedziany inaczej”

Powiatowy Przegląd Teatrów Dziecięcych i Młodzieżowych

Foto: B. Sarnowska

Grupa „Ananasy z II klasy” (Szkoła Podstawowa w Sosnowicy) w spektaklu „Królewna Śnieżka”



W numerze:

- Sesja Rady Powiatu
- Szkoły ponadgimnazjalne zapraszają
- Działalność GOK w Jabloniu w 2003 r.
- Listy do redakcji
- Opowiesci znad Piwonii – „Leśna opowieść”
- Sport

Nasze Środowisko

- dodatek ekologiczny

www.parczew.pl
ISSN - 1643-5222

Unia Europejska

Doniosłego brzemie kroku
Naszym życiem pokieruje
W dwa tysiące czwartym roku
Przyszłość **Polski** ukształtuje

Optymizmem nas nastraja,
Każe wierzyć, że tak jest
Dzień akcesji – pierwszy maja
To nasz historyczny test

Oto **Unia Europejska**
Nasz wspañiaty, nowy dom
Życzliwa i przyjacielska
Czyni zadość **polskim** snom

Było w Unii państw piętnaście
To Europy wspólnej rdzeń
Dzisiaj nowych dziesięć jeszcze
Przekracza **unijną** sień

Wierzmy w dzieło **integracji**,
Choć obawy każdy ma
Z pożytkiem dla wspólnych racji
Nowa Unia niech nam trwa.

Wiktor Gadomski

Zjazd Szkolnych Klubów Europejskich

Szkolny Klub Europejski działający przy LO im. Mikołaja Kopernika w Parczewie, był gospodarzem zjazdu Szkolnych Klubów Europejskich z naszego powiatu. Spotkanie to miało na celu wymianę doświadczeń pomiędzy klubami, a także zapoznanie się z programem pracy innych klubów. Przybyli do nas członkowie klubu z Zespołu Szkół Rolniczych w Jabłoniu wraz ze swym opiekunem p. Beatą Waszczuk, klubowicze z Gimnazjum z Dębowej Klody z opiekunem p. Kazimierzem Augustynkiem, Gimnazjum z Milanowa z p. Juliuszem Bzówką, Gimnazjum w Podewórzcu z p. Franciszkiem Malczewskim, Gimnazjum w Parczewie z p. Elżbietą Siłuch, Ewą Meleszczuk i Zofią Zajączkowską, a także reprezentantka Gimnazjum w Siemieniu p. Anna Kalisz. Na spotkaniu byli również obecni p. Jerzy Sz waj i Adam Wróblewski, którzy czynnie wspierają działalność naszego Klubu.

Przedstawicielka naszego klubu Elwira Kwiatek, przedstawiła gościom historię i działalność klubu. Następnie przedstawiciele pozostałych Szkolnych Klubów Europejskich opowiadali o swojej działalności.

Angelika Ciuraj

Zamojscy w Jabłoniu

Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Jabłońskiej organizuje w dniu 28 maja 2004 r. sesję popularno- naukową pt. „Zamojscy w Jabłoniu”.

Współorganizatorami sesji są: Stowarzyszenie Miłośników Sztuki w Lublinie, Zespół Szkół Rolniczych im. Augusta Zamojskiego w Jabłoniu, powiatowe i gminne władze samorządowe oraz Gminny Ośrodek Kultury w Jabłoniu.

Celem sesji jest ukazanie wpływu rodu Zamojskich na obecny kształt naszej miejscowości oraz przybliżenie postaci wielkiego artysty-rzeźbiarza Augusta Zamojskiego.

Wystąpienia o historii rodu Zamojskich, o życiu i twórczości Augusta Zamojskiego, o pałacu jabłońskim, o założeniach architektonicznych parku, oraz o historii naszej miejscowości prezentować będą: prof. dr hab. Lechosław Lameński, dr Zofia Kossakowska-Szanajca, mgr Róża Maliszewska, mgr Henryk Łusiewicz, mgr Euzebiusz Maj i mgr Andrzej Cebulak.

Sesja będzie pierwszym elementem całego cyklu spotkań traktujących o historii naszych ziem i o osobach zasłużonych dla naszej gminy.

Wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy do udziału w sesji.

Barbara Wikło

Imię dla Gimnazjum

Patronem Publicznego Gimnazjum w Parczewie wybrany został Władysław Jagiełło. Wśród licznych imprez przygotowujących tę podniosłą uroczystość ogłoszony został konkurs literacki „Pieśń o Jagielle”. Zdobywczynią I miejsca została uczennica klasy III H Sylwia Szczęsna autorka pięknego, lirycznego utworu pt. „Jak jam żył... tak...” (Do J***)

„**Jak jam żył... tak...**” (Do J***)

Obiecałem –

wiernie rządzić,
słusznie władać.

Być człowiekiem,
królem,
ojcem,
mężem.

Partnerkę życia miał mi wybrać rozum
- nie serce.

(...)

Wyznać Ci miłości nie potrafię,
lecz serce góruje nad rozumem.
Jak serce nad ziemią,
jak gwiazdy na niebie.

W dzień, w noc,
na wojnie, czy tuż po
- myślami zawsze przy Tobie.

Zawsze będę Cię bronić
- jak twierdzy
- jak zamku.
(...)

Sylwia Szczęsna kl. III H

Klub Pomocy Koleżeńskiej

Powstanie klubu zawdzięczamy proboszczowi parafii oraz kierownikowi Powiatowego Urzędu Pracy w Parczewie, którzy zorganizowali w styczniu br. pierwsze spotkanie. Klub Pomocy Koleżeńskiej w Parczewie jest jednym z trzech tego typu klubów działających w województwie lubelskim.

Zainteresowanie spotkaniami było dość duże. Ogromnym sukcesem stał się komputer otrzymany od Powiatowego Urzędu Pracy. Kolejnym krokiem było pozyskanie drukarki do komputera.

Spotkania w klubie stały się ważnym elementem jego działalności. W klubie gośćmi byli m.in. starosta parczewski Adam Czarnacki, burmistrz Parczewa Stanisław Mroczek, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej Stanisław Spozowski, kierownik Agencji Rozwoju Lokalnego w Parczewie Adam Domański.

Chociaż Klub Pomocy Koleżeńskiej powstał niedawno (pierwsze spotkanie odbyło się 28 stycznia 2004 r.) czyni dużo dla ludzi bezrobotnych, którzy potrzebują kontaktu z innymi bezrobotnymi oraz szansy wykazania się i udowodnienia społeczeństwu, że człowiek nawet bezrobotny chce zmieniać swoje otoczenie na lepsze. Dzięki inicjatywie ks. prałata Tadeusza Lewczuka młodzież szkół średnich w ramach wolontariatu uczy członków klubu języka angielskiego.

Adam Patejuk

28 kwietnia br. odbyła się XVII sesja Rady Powiatu Parczewskiego. Głównym punktem obrad było rozpatrzenie sprawozdania z wykonania budżetu w 2003 r. Radni zapoznali się z opinią RIO o przedłożonym przez Zarząd Powiatu sprawozdaniu z wykonania budżetu, z opinią Komisji Rewizyjnej Rady o wykonaniu budżetu oraz opinią RIO o wniosku Komisji Rewizyjnej w sprawie absolutorium, a następnie głosowali nad

- udzielenia pomocy finansowej dla gmin powiatu Parczewskiego na wykonanie gminnych programów ochrony środowiska wraz z gminnymi planami gospodarki odpadami,
- przyjęcia programu działań na rzecz osób niepełnosprawnych w powiecie parczewskim,
- zatwierdzenia zadań i wysokości środków PFRON przeznaczonych na ich realizację,

Sesja absolutoryjna Rady Powiatu

udzieleniem absolutorium Zarządowi Powiatu. Zarząd otrzymał absolutorium za 2003 r. jednogłośnie. Podczas sesji starosta Adam Czarnacki złożył sprawozdanie z działalności Zarządu pomiędzy sesjami, a dyrektor SP ZOZ Jerzy Szubstarski przedstawił aktualną sytuację ekonomiczną i w zakresie usług medycznych szpitala w Parczewie. Radni podjęli też szereg uchwał dotyczących następujących spraw:

- przyjęcia pomocy finansowej od gminy Sosnowica na rzecz powiatu parczewskiego na dofinansowanie zakupu sprzętu medycznego dla SP ZOZ w Parczewie,

- ustalenia stawek opłat za zajęcie 1 m kw. pasa drogowego dróg powiatowych.

Radni uchwalili też zmiany w uchwałach dotyczących: przekształceń szkół wchodzących w skład SZR w Jabłoni, ustalenia szczegółowych zasad rozliczania tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin nauczycieli oraz dokonali zmian w budżecie powiatu na 2004 r.

Ponadto radni wysłuchali informacji z działalności Powiatowego Rzecznika Konsumentów za 2003 rok. Sesję zakończyły interpelacje i zapytania radnych oraz odpowiedzi na nie ze strony Członków Zarządu Powiatu. v

Listy do redakcji

Pragnę serdecznie pozdrowić zespół redakcyjny „Ziemi Parczewskiej”, którego członkowie zrzeszeni są w Parczewskim Stowarzyszeniu Twórców i Animatorów Kultury.

Chciałabym podziękować Państwu za odważną decyzję wydania czasopisma, które prezentuje wydarzenia, jakie miały miejsce w danym miesiącu na terenie powiatu parczewskiego. Myślę, że magazyn tego typu powinien powstać dużo wcześniej, gdyż od dawna było nań zapotrzebowanie wśród mieszkańców Parczewa i okolic.

„Ziemia Parczewska” jest magazynem atrakcyjnym. Z pewnością dużym plusem miesięcznika jest jego oprawa graficzna. Dzięki kolorowej szacie nasze powiatowe czasopismo zwraca uwagę nawet najmłodszych. Można też w nim odnaleźć szereg wiadomości, od kulturalnych po sportowe, a nawet „Kącik szaradzisty”. Trafna decyzją było też wprowadzenie działu, w którym prezentowane są wybrane legendy i fakty historyczne z przeszłości naszego ponad półwiecznego miasta i jego najbliższych okolic. Sądzę również, że zaletą „Ziemi Parczewskiej” jest prezentowanie na jej łamach informacji o konkursach, jakie miały miejsce w naszym powiecie, a także eksponowanie nazwisk, wyróżnionych w nich uczniów. Z pewnością tacy uczniowie dzięki temu poczują się zauważeni i w pełni docenieni. Ważną rolę spełnia też, moim zdaniem, dołączony do magazynu dodatek ekologiczny, który uwrażliwia mieszkańców powiatu na sprawy związane z ochroną środowiska. Integracji z władzami powiatu z pewnością służy prezentowane na łamach pisma postanowienia zatwierdzonych podczas obrad Rady Powiatu.

Uważam, że korzystne byłoby zwiększenie objętości naszego czasopisma, nawet jeśli zmusi to redakcję do podniesienia jego ceny. Sądzę, że „Ziemia Parczewska” znalazłaby wtedy wielu nowych czytelników. Myślę poza tym, że należa-

Maj

Oto maj!
Miesiąc naj...
Naj... na plus,
Pełny luz!
Wiosny czas
Pełen kras
Niesie Ci
Cudne dni
Serce wie,
Czego chce!
Lazur chmur,
Szczyty gór,
Blaski zórz
Bezmiar mórz,
Głębin toni,
Kwiatów woń,
Ognia głód,
Lodu chłód,
Wichru jęk,
Groźby lęk,
Hojny gest...
Cóż to jest?
Wobec **TEJ**
Co bez **NIEJ**
O czym śnić?
Po co żyć?
Niech zew krwi
Sprzyja Ci
BOŻE daj,
Abymaj,
Piękny był
Z całych sił!
Serca dar,
Oczu czar,
W zmierzch, czy w brzask
Zdrojem łask
Maj tak chce?
A Ty – nie?

Wiktor Gadomski

łoby zwiększyć nakład tego magazynu oraz udoskonalić jego dystrybucję. Korzystne byłoby też umieszczać w nim więcej artykułów napisanych przez młodych mieszkańców powiatu na zaserwowany im lub wybrany przez nich temat. Może dzięki współpracy na rzecz miesięcznika ktoś odkryłby swój talent dziennikarski?

Pragnę złożyć Państwu najserdeczniejsze życzenia i wyrazić nadzieję, że „Ziemia Parczewska” stanie się ulubionym magazynem mieszkańców naszego o wspaniałej historii powiatu. Dla niektórych już nim jest.

Stała czytelniczka
Nina Szczepańska

Rok 2003, rok obchodów 500-lecia Jabłonia, dla Gminnego Ośrodka Kultury był niezwykle pracowity i bogaty w wydarzenia. 11 stycznia 2003 r. otwarto nową siedzibę GOK. Decyzję przeniesienia siedziby GOK z Paszenek do Jabłonia podjęły władze gminne z myślą o ogromnym zapotrzebowaniu w środowisku Jabłonia na tego typu placówkę.

W uroczystości, którą uświetniły miejscowe zespoły ludowe i oświatowe, wzięli udział liczni goście.

– *Daliśmy szansę młodym* – stwierdza wówczas Ada Ukalska – wiceprzewodnicząca Rady Gminy, przewodnicząca Komisji ds. Kultury i Oświaty wybierająca dyrektora GOK w Jabłoni, postawiła na najmłodszą kandydatkę Katarzynę Matczuk. *Wiedziałam, że moja była uczennica jest bardzo operatywna i sympatyczna. Te dwa atuty są nieodzowne w pracy z młodzieżą i dorosłymi. Uroczystości 500-lecia Jabłonia wykazały, że wybór był „trafem w dziesiątkę”. Pani Matczuk bardzo zaangażowała się w pracę. GOK jest miejscem, w którym spotykają się dzieci, młodzież, działa kółko plastyczne i recytatorskie, w prowadzeniu którego pomaga pani Barbara Wikło. W GOK spo-*

2.02 - *Kinderbal* – po raz pierwszy w GOK odbył się bal dla dzieci do lat 6. z Jabłonia.

5.02 - *Turniej Szachowy* – był atrakcją w czasie ferii zimowych. Wzięło w nim udział 10 osób.

22.02 - *Zabawa karnawałowa*. W Szkole Podstawowej w Jabłoni odbyło się spotkanie karnawałowe w którym uczestniczyli: wójt oraz radni gminy Jabłoń, zespół ludowy „Kalina” i zespół śpiewaczy „Seniorzy”.

28.02 - *Wieczór Poezji*.

13.03 - *Dzień Kobiet - spotkanie zorganizował Klub Seniora*.

20.03 - Tego dnia odbyło się I spotkanie organizacyjne w związku z powołaniem Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Jabłońskiej.

3.04 - *Eliminacje Powiatowe XLVIII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego*, z udziałem 5. reprezentantów GOK z Jabłonia. (Barbara Wikło w kategorii dorośli zakwalifikowała się do eliminacji ogólnopolskich, w których zdobyła wyróżnienie).

4.04 - *Noc poezji* pod tytułem „*Miłość nie jedno ma imię*” – w spotkaniu uczestniczyła młodzież z Jabłonia i okolic. Pre-

przedstawiały bajki pt. „*Kopciuszek*” i „*Śpiąca królewna*”.

9.08 – 10.08 - *Plener malarski* – wernisaż i wystawa w GOK prac z pleneru malarskiego.

9.10 - *Eliminacje Gminne VII Jesiennego Konkursu Recytatorskiego* – wzięło w nich udział 13 dzieci z SP w Jabłoni i Dawidach. Do eliminacji powiatowych zakwalifikowało się 5 osób.

13.10 - *Koncert Hanki Bielickiej* i jej gości – Lidii Stanisławskiej i Nazima Alijewa w Zespole Szkół Rolniczych w Jabłoni.

5.11 - *Konkurs Plastyczny pt. „11 listopada – Święto Niepodległości”* – wzięło w nim udział 10 dzieci z SP w Jabłoni i Kolanie oraz Gimnazjum w Jabłoni. Prace konkursowe zostały wystawione w GOK w Jabłoni.

11.11 - „*11 listopada – Święto Niepodległości*” – wyjazd z zespołem „*Kalina*” i „*Seniorzy*” do Wiejskiego Domu Kultury w Paszenkach.

Obchody 500-lecia Jabłonia

14.09 - uroczysta sesja Rady Gminy inauguracyjna 500-lecia Jabłonia i Ziemi Jabłońskiej - widowisko historyczne

DZIAŁALNOŚĆ GMINNEGO OŚRODKA KULTURY W JABŁONI W 2003 r.

tykają się dorośli, tutaj organizuje się imprezy Klubu Seniora, mają próby zespoły: ludowy „Kalina” i śpiewaczy „Seniorzy” oraz kółko brydżystów.

Wielość imprez zorganizowanych w pierwszym roku istnienia Gminnego Ośrodka Kultury w Jabłoni dobitnie wskazuje na aktywną i bogatą jego działalność. W bieżącym roku GOK wspólnie ze Stowarzyszeniem Miłośników Ziemi Jabłońskiej obejmuje swoją działalnością inne miejscowości w gminie. W Gęsi powstało Koło Gospodyń Wiejskich, planuje się założenie KGW także w Dawidach. Mieszkańcy naszej gminy chętnie angażują się w działalność kulturalną. Każda miejscowość ma własne obrzędy, zna wiele dawnych tradycji, pieśni i przyspiewek.

Myszę, że warto wymienić imprezy i wydarzenia, które odbyły się w Jabłoni w ubiegłym roku:

16.01 – *Chojnka „Klubu Seniora”* – w spotkaniu wzięli udział członkowie Klubu. Przy potrawach wigilijnych łamano się opłatkiem i śpiewano kolędy.

28.01 - *I Młodzieżowy Turniej Bilardowy*. Wzięło w nim udział 16 osób.

31.01 - *Turniej Piłkarzy* – odbył się w dwóch kategoriach wiekowych podczas programu „*Ferie w GOK*”

zentowano wiersze znanych poetów oraz własną twórczość.

2.04 - *Wielkanoc w GOK*. W okresie przed świętami Wielkiej Nocy kobiety wykonywały palmy i stroiki wielkanocne – pieniądze z ich sprzedaży przeznaczono na leki dla Misji w Ekwadorze.

26.05 - *Dzień Matki* – tego dnia dzieci rysowały laurki, które wręczały swoim mamom.

7.06 oraz 9.08 – 10.08 - *Festyn rekreacyjny w Jabłoni*. Występy znanych zespołów disco-polo, wesole miasteczko, zabawa na stadionie.

9.06 - *Powiatowe Święto Ludowe* – wręczenie sztandaru Gminnemu Kołu PSL, występy zespołów ludowych z pow. parczewskiego, zabawa na stadionie.

28.07– 10.08 - *Współorganizacja II Pleneru Rzeźbiarskiego Twórców Ludowych Lubelszczyzny im. Augusta Zamoyskiego w Jabłoni*:

– spotkanie w GOK z B. Wikło i E. Bzówka – historia rodziny Zamoyskich,

– biesiada przy ognisku z udziałem miejscowych zespołów: „*Kalina*” i „*Seniorzy*” oraz „*Taka Paaka*” z Parczewa.

8.08 - *Teatrzyk Dziecięcy* – dzieci własnoręcznie zrobionymi kukielkami

za pałacem Zamoyskich pt. „*Gościna w Jabłoni*”.

9.09 - modlitwa w kaplicy pałacowej – nieszpory. Uroczysta procesja do kościoła i przeniesienie relikwii św. Tomasza z Vilanowy.

9.09 - Msza odpustowa, poświęcenie relikwii i „*Biesiada Podlaska*” – impreza na stadionie (degustacja potraw regionalnych, występy zespołów ludowych i śpiewaczy z powiatu parczewskiego, zabawa ludowa).

22.09 - Wystawa fotograficzna pt. „*Jabłoni dawniej i dziś*” (w dalszym ciągu można ją oglądać w GOK).

9.09 64 rocznica bitwy pod Jabłoniem - apel poległych na cmentarzu i poświęcenie pamiątkowej tablicy i krzyży.

5.10 - Otwarcie Izby Pamięci Augusta Zamoyskiego i uroczystości w Gimnazjum w Jabłoni (poświęcenie sztandaru, program artystyczny przygotowany przez młodzież gimnazjum).

Ponadto w Gminnym Ośrodku Kultury odbywają się spotkania Klubu Seniora, Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Jabłońskiej, Małych Form Teatralnych, grupy wsparcia AA, oraz koła brydżystów.

Oprac. B.Sarnowska

Przegląd teatrów w Parczewie



Teatrzyk „Promyczek” z Gródka Szlacheckiego w spektaklu „O Jasiu, o pszczole, o wietrze i dzieciolo”



Nz. powyżej i poniżej teatrzyk „Bajduła” z Uhnina wystawił „Przypowieść z morałem. Jak żyć w zgodzie z naturą”



Teatrzyk kukielkowy z Parczewskiego Domu Kultury w spektaklu „Kozucha kłamaczucha”

V Powiatowy Przegląd Teatrów Dziecięcych i Młodzieżowych stanowiący eliminacje do Wojewódzkiego Festiwalu Najciekawszych Widowisk w Lublinie, rozgrywał się w dniach 24 i 25 marca br. na scenie Osiedlowego Domu Kultury w Parczewie. Organizatorem przeglądu była Powiatowa Biblioteka Publiczna – Centrum Kultury przy współpracy Miejsko – Gminnej Biblioteki Publicznej w Parczewie.

Dnia 24 i 25 marca od godz. 9.00 na wielkiej scenie rozpoczął się maraton z udziałem 24 grup teatralnych. Jako pierwsza przegląd rozpoczęła grupa teatralna ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Parczewie pod opieką Anny Gawron z przedstawieniem „Przygody Kubusia Puchatka”. Grupa teatralna „Promyczek” ze Szkoły Podstawowej w Gródku Szlacheckim kierowana przez Halinę Pałac wystawiła inscenizację pt. „O Jasiu, o pszczole, o wietrze i dzieciolo”. „Ananasy z drugiej klasy” z Zespołu Szkół Publicznych w Sosnowicy pod kierownictwem Elżbiety Siwik i Ireny Zielińskiej, bawiła się w teatrzyk o „Królowie Śnieżce”. „Pinezki” ze Szkoły Podstawowej w Milanowie, których opiekunem artystycznym jest Bogumiła Sienkiewicz, przedstawiły zabawny skecz „Grunt to rodzinka!”. „Szkolne marzenia” z Zespołu Placówek Oświatowych w Podedwórzcu, zaprezentowały spektakl „Królowa bałaganiana” wyreżyserowany przez instruktorkę Agnieszkę Hawryluk. Teatrzyk „Kleks” z Zespołu Szkół Publicznych w Sosnowicy, prowadzony przez Krystynę Jaśkiewicz, pokazał współczesne widowisko pt. „Kopciuszek, ale jaki”. Zespół dziecięcy „Asy z VI klasy” ze Szkoły Podstawowej w Gródku Szlacheckim, pod opieką Marty Cynkowskiej i Agnieszki Okraśińskiej, zaproponował publiczności spektakl „Kopciuszek”. Grupa teatralna „Bajduła” ze Szkoły Podstawowej w Uhninie, przygotowana przez Małgorzatę Kaczmarek, zaprezentowała „Przypowieść z morałem – jak żyć w zgodzie z naturą”

Etiudę „Walentynkowy kogel – mogel” przedstawiła grupa teatralna z Gminnego Ośrodka Kultury w Milanowie, którą przygotowała Bogumiła Sienkiewicz.

Historię „Zaczarowanego wiatraka” opowiedziała nam grupa teatralna „Maluch” ze Szkoły Podstawowej w Juliopolu, pod okiem Kazimierzy Sokół. „Znak zapytania” ze Szkoły Podstawowej w Juliopolu, przedstawił bajkę „Kopciuszek”, którą reżyserowały Anna Borowiec i Renata Sokołowska. Zespół Teatralny z Gimnazjum Publicznego w Parczewie pod kierownictwem Katarzyny Kowalczyk, bawił się w teatrzyk „Śnieżka czy na pewno?”

Drugi dzień przeglądu rozpoczęła grupa „Polamany alfabet” ze Szkoły Podstawowej nr1 w Parczewie, która wystąpiła z zabawną inscenizacją „Baba Jaga u dentysty”, dzieci przygotowała Ewa Kaczmarska. Grupa „Skrzat” ze Szkoły Podstawowej w Tyśmienicy wystawiła bajkę „O Kasi co gąski zgubiła”, nad którą razem z dziećmi pracowała Renata Stawicka i Adam Krzewski. Z Zespołu Placówek Oświatowych w Siemieniu grupa „Skrybus” zaproponowała publiczności „Sąd nad papierosem” wyreżyserowany przez Dorotę Kucharuk.

„Mit o Pandorze opowiedziany inaczej” mogliśmy obejrzeć w wykonaniu grupy teatralnej z Gimnazjum w Jabłoni, przygotowany pod okiem Iwony Malczewskiej.

Grupa „Arlekin” ze Szkoły Podstawowej w Miłkowie, przygotowana przez Renatę Grabowską przedstawiła widzom egzotyczną historię „Dużego pluszowego problemu”.

„Samorząd uczniowski, czyli jak byśmy szkołą rządzieli” – opowiadali uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Parczewie, przygotowani przez Elżbietę Tracz i Danutę Szyrowską.

Grupa dziecięca „Małgorzatka” z Zespołu Placówek Szkolnych w Przewłocze, przygotowana przez Monikę Gałęcką i Urszulę Bzówka, przedstawiła widowisko „Baba Jaga u dentysty”.

„Klub młodych Ekologów” z Zespołu Placówek Oświatowych w Siemieniu zaprezentował zabawne przedstawienie pt. „Nie ma mocnych”, opracowane wspólnie z Anną Sadkowską. Dawne „Obzędry weselne” przypomniała nam grupa teatralna z Gimnazjum w Jabłoni, nad przedstawieniem czuwały Iwona Malczewska i Bożena Szypułska.

„Wesołe zmorki” ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Parczewie, przygotowane przez Iwonę Rojewską wystawiły „Straszny dwór, czyli godzina duchów i upiórów szkolnych”.

„Ekołudki” ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Parczewie przedstawiły bajkę „Królowa Śnieżka i Śmieszka co z Ekołudkami chce mieszkać”, wyreżyserowana przez Ewę Gierlińską.

Przegląd zakończył teatrzyk kukielkowy z Parczewskiego Domu Kultury przedstawieniem „Kozucha kłamaczucha” pod kierownictwem Małgorzaty Gadzały.

Szkoły ponadgimnazjalne zapraszają

Nabór uczniów do klas I w szkołach ponadgimnazjalnych Powiatu Parczewskiego w roku szkolnym 2004/05.

Lp	Nazwa szkoły	Typ szkoły	Kierunek / Przedmioty rozszerzone	Ilość klas	Ilość uczniów	
1.	LO Parczew	Liceum Ogólnokształcące	- j. ang., historia	2	60	
			- j. niem., historia	1	30	
			- biologia, chemia, geografia	1	30	
			- matematyka, informatyka	1	30	
2.	ZSO Milanów	Liceum Ogólnokształcące	- j. polski, historia, informatyka	1	30	
			- j. polski, j. ang., j. niem, dodatkowo psychologia	1	30	
			- informatyka, biologia, chemia	1	30	
3.	ZSR Jabłoń	Zasadnicza Szkoła Zawodowa	ogrodnik	1	30	
		Technikum	- Technik Rolnik	1	30	
			- Technik żywienia i gospodarstwa dom.	1	30	
		Liceum Profilowane	Zarządzanie infor.	1	30	
		Liceum Ogólnokształcące	- po, w-f, biologia	1	30	
			- po, informatyka język angielski	1	30	
		Technikum	- Technik Rolnik	1	30	
		Uzupełniające				
		Uzupełniające	- wychowanie fizyczne, wiedza o społeczeństwie	1	30	
		Policealne	- Technik Ekonomista	1	30	
Studium Zawodowe						
4.	Zespół Szkół Ponadgimna- zjalnych w Parczewie (CKU Parczew)	Zasadnicza Szkoła	- ślusarz	1	30	
		Zawodowa	- krawiec	1	30	
		Technikum	- technik mechanik	1	30	
			- technik elektronik	1	30	
			- technik żywienia i gospodarstwa domowego	1	30	
		Liceum Profilowane	- ekon.-administr.	1	30	
			- socjalny	1	30	
- zarz. informacją	1		30			
	- transp-spedycyjny	1	30			

Wszystkie szkoły posiadają internaty

Nabór do szkół dla dorosłych w roku szkolnym 2004/05

Lp.	Nazwa Szkoły	Typ szkoły	kierunek	klas	uczniów
1.	ZSO Milanów	Uzupełniające Liceum Ogólnokształcące		2	60
2.	ZSR Jabłoń	Technikum Uzupełniające	Technik Rolnik	1	30
		Technikum Rolnicze	Techn. Rolnik	1	30
		Policealne Studium Zawodowe	Technik Rachunkowości	1	30
3.	CKU Parczew	Technikum Uzupełniające	Technik Handlowiec	1	30
		Uzupełniające Liceum Ogólnokształcące		1	30
		Policealne Studium	pracownik socjalny	1	30
		Zawodowe			

Z działalności GOK w Milanowie

5 kwietnia 2004 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Milanowie już po raz piąty odbył się Przegląd Zespołów wokalnych, instrumentalnych i wokalo-instrumentalnych z terenu powiatu parczewskiego. W przeglądzie wzięło udział 9 zespołów: zespół „Pastele” ze Szkoły Podstawowej w Milanowie, solistka Lucyna Panasiuk z Gimnazjum w Milanowie, zespół taneczny ze Szkoły Podstawowej w Podedwórzcu, chór z Zespołu Szkół Rolniczych w Jabłoni, zespół wokalny z Zespołu Placówek Oświatowych w Podedwórzcu, chór „Fermata” z Zespołu Placówek Oświatowych w Podedwórzcu, zespół „Schola Parafialna” z Milanowa, solistka Paulina Tarasiuk ze Szkoły Podstawowej w Jabłoni, Zespół Instrumentów Szkolnych z Zespołu Placówek Oświatowych w Podedwórzcu.

Po występach Monika Kalińska – instruktor WOK w Lublinie udzieliła instruktażu dla prowadzących zespoły. Podczas podsumowania występów zwróciła uwagę na wysoki poziom występujących artystów oraz duży profesjonalizm instruktorów zespołów. Dzięki takim przeglądom dzieci uczą się obycia ze sceną i mikrofonem, nawiązują nowe znajomości, mają możliwość prezentacji swojej pracy, instruktorzy natomiast mogą skorzystać z fachowych uwag dotyczących pracy z zespołem. Najważniejszym jednak efektem przeglądu jest powstawanie nowych zespołów, na potrzeby przeglądu, które najczęściej dalej kontynuują swoją pracę, a może zabawę.

1 kwietnia 2004 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Milanowie gościła Kinga Chrzanowska – dyrektor Fundacji Wszystko Dla Dzieci posła Zbigniewa Janowskiego. 25 najbardziej potrzebujących rodzin z terenu Gminy Milanów otrzymało dary z Fundacji. Dzięki tej współpracy dzieci mogły w grudniu odwiedzić Warszawę i zwiedzić Sejm RP. Pani Kinga zaprosiła również nasze dzieci na kolonie letnie do Okuninki n. Jeziorom Białym współfinansowane przez Fundację.

Małgorzata Osipiak

Młodzi ekolodzy z Uhnina

Koło Młodego Ekologa w Szkole Podstawowej w Uhninie działa już trzeci rok. Program nasz zmierza do wykreowania człowieka, który działając ekologicznie i prozdrowotnie, byłby przekonany o słuszności swoich zachowań. Program ma charakter otwarty, można go modyfikować w zależności od potrzeb i możliwości dzieci. Wychodzimy z założenia, że „Czym skorupka za młodu nasiąknie... - czyli jak żyć w zgodzie z przyrodą”.

Zadania realizowane są częściowo na zajęciach dydaktycznych, a częściowo na zajęciach pozalekcyjnych. Formy i metody pracy są różnorodne, są to: gry dydaktyczne, konkursy, quizy, uroczystości z okazji Pierwszego Dnia Wiosny, Dni Leśnika i Lasu, Dni Ziemi, akcje 2 razy w roku - sprzątania świata (na wiosnę - podczas Dnia Ziemi oraz we wrześniu).

Organizujemy apele, „zielone marsze”, happeningi, spotkania z ciekawymi ludźmi, akcję „Ptasia stołówka” i wiele innych. W bieżącym roku z okazji 1. Dnia Wiosny zorganizowaliśmy „zielony marsz”. Oprócz topienia Marzanny szukaliśmy pierwszych oznak wiosny, następnie po powrocie do szkoły odbył się wieloetapowy konkurs ekologiczny. Każdy z uczestników musiał wykazać się wiedzą ekologiczną, którą oceniało jury oraz pozostałe dzieci.

W kwietniu z racji święta Leśnika i Lasu młodzi ekolodzy przygotowali i zaprezentowali społeczności szkolnej przedstawienie „Jak żyć w zgodzie z przyrodą”.

22. IV, w Dzień Ziemi, ekolodzy przygotowali happening podczas przerw międzylekcyjnych. Dzieci rozwiesiły w szkole plakaty i rysunki o tematyce „Ochrona naturalnego środowiska”, wykonały gazetkę tematyczną na korytarzu szkolnym oraz chodziły po korytarzu szkolnym głośno wykrzykując następujące hasła:

- „Jeśli nie chcesz, aby Ziemia zmieniła się w śmietnisko, dbaj o czyste środowisko”,
- „Świeże powietrze i czysta woda z całą pewnością zdrowia ci doda”
- „Segreguj śmieci dla zdrowia twych dzieci”,
- „Chcesz mieć satysfakcję, wspieraj naszą akcję”,
- „Nasza akcja chroni i przywróci świat harmonii”,
- „Świeże powietrze i czysta woda z całą pewnością zdrowia ci doda”.

Happening miał na celu kształtowanie proekologicznych postaw i nawyków, w szczególności zaangażowania w aktywne formy ochrony przyrody we własnym środowisku.

Małgorzata Kaczmarek
opiekun Koła Młodego Ekologa
w Szkole Podstawowej w Uhninie

Powiat parczewski, podobnie jak inne powiaty naszego województwa, ma charakter rolniczy. Nie ma tu i w jego bliskim otoczeniu, żadnego przemysłu, który w istotny sposób wpływałby na rodzaj produkcji. Tak więc, produkcja rolna stanowi miernik naszych możliwości, atrakcyjności i konkurencyjności na rynku rolnym.

Ilość gospodarstw rolnych w powiecie parczewskim wynosi niewiele ponad 6 tys. (jest to najmniejsza ilość gospodarstw spośród wszystkich powiatów ziemskich województwa lubelskiego). Dla porównania, liczba gospodarstw rolnych w mieście Lublinie wynosi prawie 15 tys.

Tak jak w województwie lubelskim, również w powiecie parczewskim najliczniejszą grupę stanowią gospodarstwa rolne o powierzchni nie przekraczającej 1 ha – ponad 1,4 tys. Najmniej takich gospodarstw i jednocześnie najwięcej znajduje się na terenie powiatów grodzkich – miast. Najmniej, bo niewiele ponad 800 znajduje się w Białej Podlaskiej, a najwięcej – ponad 8,3 tys. w Lublinie.

POWIAT PARCZEWSKI NA TLE POZOSTAŁYCH POWIATÓW WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

(rolnictwo – analiza porównawcza)

Gospodarstw rolnych o powierzchni przekraczającej 50 ha jest w naszym powiecie 78, trzecie miejsce po powiecie chełmskim – 116 i białskim – 110. Jednak biorąc pod uwagę powierzchnię jaką zajmuje powiat (jeden z najmniejszych, nie tylko w województwie lubelskim), to właśnie powiat parczewski ma najwięcej największych gospodarstw rolnych w naszym regionie. Powiatem zaś o najmniejszej liczbie gospodarstw powyżej 50 ha jest powiat rycki (tylko 5 takich gospodarstw).

Użytki rolne stanowią od 55-60% ogółu powierzchni powiatu, co sytuuje nas przed powiatami włodawskim, biłgorajskim, ryckim, puławskim, opolskim i janowskim. Z ogółu użytków rolnych grunty orne stanowią ponad 70%, powierzchnia sadów nie przekracza 0,6%, a łąk i pastwisk – 20%. Tak mała, wręcz znikoma powierzchnia sadów w powiecie parczewskim jest podobna do arealu w powiatach łukowskim, włodawskim i tomaszowskim, natomiast w powiatach puławskim, opolskim, kraśnickim, janowskim i świdnickim sady stanowią ponad 2,7% użytków rolnych.

W powiecie parczewskim znajduje się najniższa – po powiatach ziemskich opolskim i świdnickim – ilość sztuk bydła – niespełna 11 tys. sztuk. Naj-

więcej bydła hoduje się w powiecie łukowskim – ponad 43 tys. sztuk, co ma związek z funkcjonującymi na terenie tego powiatu Zakładami Mięsnymi „Łmeat”.

Nienajgorsza jest w powiecie hodowla trzody chlewnej – 80 tys. sztuk (powiat bialski – 172 tys. sztuk). Hodowla owiec, koni czy drobiu nie należy do naszej specjalności.

Powiat ma najmniej ciągników, prawie najmniej – bo przed powiatem włodawskim samochodów ciężarowych wykorzystywanych w rolnictwie, za to w ilości kombajnów plasujemy się w połowie piramidy powiatowej. Powiatem lepiej wyposażonym w ten sprzęt jest powiat ziemski lubelski.

Struktura zasiewów w powiecie jest najmniej zróżnicowana – prawie 90% ogółu zasiewów stanowią zboża, następnie ziemniaki, rośliny przemysłowe i pastewne. Podobna struktura występuje w powiatach włodawskim, radzyńskim, lubartowskim i białskim. Powiatem o najbardziej zróżnicowanej strukturze zasiewów jest powiat hrubieszowski.

Z ogółu ludności zamieszkującej powiat parczewski, pracujący wyłącznie lub głównie w swoim gospodarstwie rolnym stanowią niewiele ponad 6 tys., z tego niespełna 2,5 tys to kobiety. Oznacza to, że ok.18% ludności powiatu zajmuje się prowadzeniem własnego gospodarstwa rolnego. Są to głównie ludzie poniżej 40 roku życia, którzy stanowią od 55,5% do 56,5% ogółu ludności zamieszkującej nasz powiat. Odsetek ludzi w wieku 40 lat i powyżej stanowi już od 42,8% do 44,1% ogółu ludności. Oznacza to, że ponad połowa mieszkańców powiatu, którzy nie przekroczyli 40 lat, jest związana z rolnictwem. W powiatach: łukowskim, radzyńskim, łęczyńskim i lubelskim ponad 57% ogółu ludzi przed 40 rokiem życia jest związana z rolnictwem. Najmniejszy – 54,5%, występuje w powiatach ziemskich: puławskim, świdnickim, i krasnostawskim oraz powiecie grodzkim – Lublinie.

Dane statystyczne pochodzą z Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań, Powszechnego Spisu Rolnego – Ludność i Gospodarstwa Domowe Związane z Rolnictwem Województwo Lubelskie 2002 r. oraz zasobów Urzędu Statystycznego w Lublinie z 2003 r.

Magdalena Kaznowska-Suchorab

Leśna opowieść

Apolinary Nosalski

Turyści przemierzający „Szlakiem partyzanckim” Lasy Parczewskie napotykały w ich głębi niedostępne, rozległe bagna, ciągnące się kilometrami. Pośród mokradł gdzieś można znaleźć miejsce wyżej położone i względnie suche, niczym wysepki porośnięte gestwiną. Kto by jednak chciał się tam dostać, musi dobrze znać przejścia. Nie obeznany znajdzie łatwo śmierć w grzęzawisku, co się podobno przytrafiło kilku niemieckim żandarmom, którzy w czasie II wojny tu się zapuścili. Przed wojną zaś gajowi pokazywali miejsce, gdzie w czasie Powstania Styczniowego patrol kozacki miał się zapaść wraz z końmi w grzęzawisko.

Bliskość bagien zaznacza się kępami olszyny i stopniowym obniżaniem terenu. Grunt staje się coraz bardziej podmokły, las rzadnie, potem urywa się. Dalej jest już trzęsawisko.

Obok nie uczęszczanej i zarosłej na polu leśnej dróżki, która nie wiedzieć czemu skręca ku bagnu, znajduje się duży, prawie metrowej średnicy głaz. Narzutowych kamieni w takich miejscach nie spotyka się, ktoś więc musiał go tu położyć, i to już bardzo dawno, zagłębił się bowiem w ziemię, co najmniej do połowy.

- To grób powstańca- wyjaśnia człowiek niemłody już, wyglądający na emerytowanego leśnika. Prawy policzek ma ściągnięty głęboką blizną, która przy mówieniu przeszkadza mu w widocznym stopniu.- Jeszcze niedawno stał tu krzyż, ale zmuszał całkiem i rozciął się. Trzeba będzie postawić nowy.

Przy kamieniu istotnie widać szczątki drewna zarosłe mchem i trawą.

- Dobrze pamiętam to miejsce. Bo kiedyś przytrafiła mi się tutaj dziwna rzecz...- przerywa, jakby się zawahał, i po krótkim namyśle decyduje się mówić dalej: - Dwa razy

Spotkałem go, powstańca. A po prawdzie to on mnie. I życie mi ratował...

Było to zimą, w styczniu czy w lutym 1942 roku. Pracował wtedy jako robotnik w tartaku, w którym działała konspiracyjna grupa, utrzymująca kontakty z leśnym oddziałem, operującym w tych okolicach.

Jednego dnia polecono mu dostarczyć leśnym bardzo ważny meldunek. Stały łącznik miał wypadek, kłoc złamał mu nogę, meldunek zaś musiał być przekazany jeszcze tej nocy.

Wybrał się w drogę zaraz po zapadnięciu zmierzchu. Szedł przez las, brnąc w śniegu, miejscami aż po kolana. Zadymka, która zaczęła się pod wieczór, teraz wzmogła się. Dał silny wiatr, las huczał, jakby tuż nad drzewami nieustannie przelatywały setki samolotów.

Po godzinie zaczął kłąć i łącznika, za którego musiał iść, i siebie, że tak lekkomyślnie podjął się zadania. Nie dawniej jak wczoraj przechwalał się, że zna niczym własną kieszeń tutejsze lasy. Toteż wysłał właśnie jego. Na dodatek czuł się przeziębiony i trochę niezdrów. O partyzanckim oddziale, do którego miał dotrzeć, wiedział zaś tylko tyle, że ma się znajdować gdzieś w lesie. Nocą i do tego w tak psią pogodę to jakby szukać igły w stogu siana.

Niżej poddmuchy wichury nie sięgały i było nieco zaciszniej, ale prócz wirującej bieli nic przed sobą nie widział. W pewnym momencie wydało mu się, że słyszy wycie wilków dolatujące z oddalenia. Ubiegłorocznej, niezwykle srożej zimy zdarzało się, że głodne wilki atakowały ludzi. Nie miał żadnej broni, chyba kij, o który w lesie nie trudno. Ale miał zapalki i mógłby rozpalic ogień. Przystanął, nasłuchiwał, nie, to tylko wiatr. Zresztą bardziej niż wilków bał się, że nie znajdzie leśnych i nie odda na czas meldunku. Postanowił trzymać się drogi w nadziei, że w końcu trafi na jakieś posterunki, które oddział musiał rozstawić. W nogach czuł już zmęczenie, pomimo chłodu koszula zaczynała przywierać do pleców.

Drgnął, zobaczywszy przed sobą jakąś postać. Ktoś stał na drodze. Dziwne, że pojawił się, jakby nagle spod śniegu wyrósł. Nie odezwał się, nie spytał nawet o hasło, tylko skinięciem nakazał iść za sobą. Od razu skręcili z drogi w las. Dość długo szli pomiędzy pniami ogromnych świerków, z których nisko zwisały się ośnieżone gałęzie. Było tu ciemniej ledwie dostrzegal mającą sylwetkę przewodnika, tuż przed sobą.

- Daleko jeszcze? - spytał, ocierając spocone czoło.

Tamten nie odpowiedział, nie obejrzał się nawet. „Głuchy czy co? - pomyślał już trochę ze złością. - A może ma nakazane, by nic nie gadać?”

Las tymczasem stał się coraz rzadszy i wreszcie wydostali się na pustą przestrzeń. Zamiast także jakby przycichła, zrobiło się jaśniej. Teraz wyraźnie widział swego milczącego przewodnika, jego krótki, ściągnięty pasem kożuszek i czapkę dziwnego kształtu, ni to wojskową, ni to cywilną. Tylko twarzy wciąż nie mógł dostrzec.

W pewnej chwili wydało mu się, że stąpają po trzęsawisku. Grunt pod nogami ugiął się i kołysał jakby na wodzie. Tu i ówdzie przebijaly spod śniegu jakoweś ciemne plamy. „To bagno! Gdzie on mnie prowadzi, na miłość boską?”- zatrzwożył się.

Na szczęście wydostali się niebawem na twardsze miejsce. Blisko, o kilkanaście kroków widniały gęste zarośla. Zrozumiał to chyba tutaj!

Nagle spostrzegł, że jest sam. Postać idąca przed nim jakby rozplynęła się, znikła.

- Kto idzie? Hasło?- usłyszał tuż obok ściszony głos wartownika.

Minął rok. W międzyczasie zaszły inne wydarzenia i o swoim tajemniczym przewodniku zapominał. Aż następnej zimy ujrzał go znowu, ale w jakże odmiennych okolicznościach!

Wiosną Niemcy jakimś sposobem wpadli na trop działającej w tartaku organizacji. Gdy nastąpiły pierwsze aresztowania, pożegnawszy matkę, uciekł do lasu i przyszedł do oddziału. Pierwszy partyzancki ścieżki i brał udział w niejednej akcji. Jego oddział przeniósł się na inne, odległe tereny. Aż dopiero po Nowym Roku przyszli w te strony.

Nie był w domu od wielu miesięcy, toteż ucieszył się, że narreszcie odwiedzi matkę. Uprosił dowódcę, by mu pozwolił udać się do wsi którejś nocy. Dowódca polecił mu jednocześnie nawiązać kontakt z miejscową komórką konspiracyjną.

Kontakt nawiązał bez trudności, znali go wszak. Organizacja, wiosną i latem prawie całkowicie zlikwidowana przez gestapo, teraz zaczynała się powoli odradzać. Ale matki już przy życiu nie zastał - zmarła na tyfus parę tygodni wcześniej...

Z ciężkim sercem, nie zmużywszy nawet oka, przesiedział do rana w opuszczonym domu, w którym mieszkała już tylko pustka i mróz. O świecie pożegnał ściany znajome od dzieciństwa i opłotkami powłócił się z powrotem do lasu.

Nie uszedł daleko. Gdy spostrzegł, że wieś jest otoczona i wszędzie pełno Niemców, było już za późno, aby się cofnąć. Nie miał kennkarty, więc się od razu zaczęło: - A coś za jeden? A skąd szedłeś? A dokąd?

Pytaniem towarzyszyły gęste uderzenia kółką.

Z początku milczał, potem zaczął udawać idiotę. Jednakże bez przesady, wiedział bowiem, że hitlerowcy potrafią upośledzonych umysłowo likwidować na miejscu. Broni przy nim na szczęście nie znaleźli, w oddziale jej brakło i służyła tylko do akcji. Zaprowadzili go do szkoły, gdzie zbity i pokrwawiony przesiedział pod strażą parę godzin. Nie miał żadnej nadziei, że go puszcza, postanowił więc uciekać. Niestety, na razie nie było to możliwe.

Koło południa kazali mu wyjść. Potem ciągnęli go ze sobą podczas przetrząsania chałup, chyba tylko po to, aby wyglądało, że to on ich prowadzi.

- Banditni! Partisanen! My o was wszystko wiemy!- wrzeszczeni, spędzając mężczyzn przed szkołą

Na którymś podwórku zainteresowały żandarmów dwie oswojone sarenki. Teraz! Do lasu nie dalej niż dwieście metrów, może się uda...

Był już na polu, kiedy zaczęli strzelać. Tuż przed nim wytrysnęły spod śniegu grudki zmarzniętej ziemi. Gdzieś z boku zaterkotał również karabin maszynowy.

Nie pamiętał, jak zdołał przebiec odkrytą przestrzeń. W lesie zwolnił nieco i obejrzał się. Nie gonili go, ale wciąż strzelali na oslep. Wśród drzew przelatywały gwizdy, spadały ścięte gałązki. Jedna z kul, odbita zapewne rykoszetem, otarła mu się o policzek.

Z początku nawet bólu nie poczuł, dopiero po chwili, kiedy całą szyję miał we krwi. Nie zważając na to, przedzierał się przez

chaszcze i zarośla, byle jak najdalej od brzegu lasu. Gdy strzały umilkły, szedł już wolniej. Wreszcie uczył, że słabnie.

Rana w policzku chyba nie była groźna, ale dość głęboka i mocno krwawiła. Także w ustach miał pełno krwi. Zatrzymawszy się, ściągnął koszulę i obwiązał nią twarz, co trochę zatamowało krwawienie. Chwilę odpoczywał, po czym ruszył dalej w głąb lasu. Śnieg na szczęście tylko cienką warstwą pokrywał ściółkę, inaczej daleko by nie zaszedł.

Potem stracił wyczucie czasu i nie wiedział, jak długo już idzie- godzinę czy dwie. Przy chmurnym niebie nie orientował się nawet w kierunku, niekiedy miał wrażenie, jakby chodził wciąż w kółko. Wszędzie szumiał nad nim las jednakowy i obojętny. Siły go opuszczały. W zrąbanym policzku pulsował ból. Przed oczyma zaczęły pojawiać się wirujące czerwone kręgi. Bał się, że upadnie i już nie zdoła się podnieść. A wtedy koniec...

W pewnej chwili wydało mu się, że w oddaleniu pomiędzy drzewami ktoś stoi. „Chyba mającące”- pomyślał i przetarł oczy. Ale nie, przez nagie gałązki brzoźek najwyraźniej widać nieruchomo stojącą postać. „Pewnie to któryś z naszych”- cieszył się, postępując ku niemu.

Tamten jednocześnie też ruszył z miejsca i zaczął się oddalać. Wśród zarośla mignęła sylwetka w krótkim kożuszku, jakby już skądś znajoma. „To chyba on, mój przewodnik sprzed roku”- przypomniał sobie, Chciał biec, przyspieszył kroku, ów jednak skręcił nagle w bok, znikając gdzieś w gąszczu.

- Człowieku, hej!...- usiłował zawołać, lecz zabrzmiało to cicho jak stłumiony jęk.

Westchnął ciężko i powłócił się bezwiednie w tamtym kierunku. Spostrzegł, że natrafił na jakąś dróżkę. Wszystko jedno, już i tak daleko nie zajdzie. Przed oczyma znowu wirują kręgi, w głowie coraz głośniejszy szum. Czy to las tak szumi?

Potknął się. Upadłszy, nawet nie usiłował się podnieść. Było mu dobrze. Ogarniała go senność i jakaś słodka niemoc. Nawet rana przestała boleć. Szum w uszach także ustał. Las chyba jednak szumi, bo w górze kołyszą się wierzchołki sosen. Niebo zdaje się być na nich oparte i kołysze się wraz z nimi. Ziemia też, cały świat się kołysze.

W dzieciństwie, leżąc na polanie, lubił patrzeć na kołyszące się drzewa. Zupełnie jak teraz. Są obaj z ojcem w lesie na wyrębie. Pracowali dziś tego, w całym ciele czuje zmęczenie i ociężałość. Pod wieczór ojciec poszedł obliczyć z gajowym złożone sągi.

Co to? Ktoś stoi tuż obok. Zdarze, wysłuchone buty nie zagłębiają się w śnieg, ledwie go dotykają. Spodnie wpuszczone w załamujące się cholewki. Krótki kożuszek spięty szerokim pasem. Spod obszytej barankiem konfederatki patrzają oczy przenikliwe jak gwiazdy. Tylko twarz niewyraźna, za mgłą. Kiedyś, gdzieś go już widział...

- Umknąłś, kryjaku. Tuś już bezpiecznie - słyszy głos jak szum drzew, jak powiew wiatru.
- Tu mój kres - odpowiada w półsennie.
- Nic to, żyjesz przecież.
- Nie mam sił...

Postać z wolna rozplywa się, niknie. Widać tylko rękę wskazującą kierunek.

- Twój tam czekają. Chodziłeś tedy, trafisz.
- Wtedy... to byłes ty? - usiłuje sobie przypomnieć.
- Tak. Ja tu jestem zawsze. Myśmy tam w sześćdziesiątym trzecim uchodzili przed ścigającymi nas kozakami - słyszy jeszcze.
- Pośpiesz się, idzie mróz na noc.

Targnęło nim nagle, przejmujące zimno. Dźwignął się z ziemi i rozjeździł się, mrugając powiekami, jakby zbudzony ze snu. Znajoma dróżka, opodal kamień i krzyż. Grób powstańca, który pokazywał mu ojciec, gdy przed wojną robili tu przeliczek.

W lesie zaczynało się zmierzchać. Niebo nad drzewami wypogodziło się i widniało na nim już parę gwiazd.

- Idzie mróz na noc- powtórzył zasłyszane przed chwilą słowa.
- A może mu się zdawało, że je słyszał?

Znow poczuł dreszcz. Tępy, przytłumionym bólem odezwała się rana w policzku. Poprawił zsunęty opatrunek i ruszył powoli ku przeswitującemu brzegowi lasu, gdzie zaczynały się bagna.

W najniższej, podmokłej części Rudego Bagna, w głębi Lasów Parczewskich oddział Gwardii Ludowej inż. J. Bema zbudował duży zespół ziemianek i szałasów dla uchodźców z gett nazwany „Bazarem”. Pomocy Żydom udzielił także Ludowy Związek Kobiet, kierowany w pow. włodawskim przez Zofię Pyszko. Zimą 1942/43 r. w „Bazarze” przebywało około 2 tysiące Żydów.

Obóz był największym w Polsce skupiskiem ludności żydowskiej, która w lesie przetrwała okupację hitlerowską.

W „Bazarze” Żydzi wykonywali codziennie czynności i prace: szyli buty, odzież, dostarczali żywność i ją przyrządzali na posiłki, budowali ziemianki, szałas.

Według relacji p. Jana Abramczuka (emerytowanego nauczyciela z Przewłoki), na podstawie rozmowy z p. Kędrackim – rodakiem z Białki i ocalałym z hitlerowskiej pacyfikacji w dniu 7 grudnia 1942 r. wydarzenie przedstawia się następująco:

Niemcy „lotami patrolowymi” (samolotami) stacjonującymi w hangarach naziemnych (nasypy) na równinie między nasypem kolejowym, a wsią Koczergami (na polach) zlokalizowali „Bazar” (ziemniaki i szałas dla uchodźców z gett żydowskich) lub „ktoś” im wcześniej o tym doniósł. Ze wsi Białka wyznaczono 4 mieszkańców (robotników leśnych) – mężczyzn, ażeby ze szpadlami, pod konwojem, udali się do „Bazaru” (w przeddzień dokonania pacyfikacji wsi).

Mężczyznom kazano zakopać wejścia do ziemianek. Ukrywający się Żydzi zaczęli wówczas wychodzić z kryjówek. Hitlerowcy strzelali do nich, rzucali do ziemianek i szałasów wiązki granatów „rozrywających”. Żydzi, którzy nie zostali zabici na miejscu, rozbiegli się po lesie.

Z życiem uszło sporo Żydów sprawnych fizycznie. Kobiety z dziećmi i starsi zginęli na miejscu.

Po tej masakrze hitlerowcy z 4 mężczyznami powrócili do wsi Białka i rozkazali, ażeby ci mężczyźni wydali 2 mieszkańców wsi, którzy dostarczali żywność Żydom i partyzantom. Kara miała dotyczyć tylko tych dwóch, w innej sytuacji grozili, że rozliczą się z mieszkańcami całej wsi.

Mężczyźni nikogo nie wydali (a gdyby wydali, hitlerowcy prowadziliby „badania” i dowiedzieliby się wszystkiego) więc następnego dnia tj. 7 grudnia 1942 r. rozpoczęli pacyfikację wsi Białka. Z rana zajechało do wsi kilka wojskowych samochodów i ok. 80. żołnierzami hitlerowskimi.

Przebieg pacyfikacji wsi Białka został opisany w czasopiśmie: „Ziemia Parczewska” (styczeń 2004 r.) na podstawie opowieści własnych rodziców podanych przez wicestarostę parczewskiego K. Kaznowskiego – rodaka z Białki.

Należy nadmienić, iż wśród zabitych znalazł się mieszkaniec sąsiedniej wsi, który przybył do krawca do przymiarki szytego ubrania i jeszcze dwóch mężczyzn, którzy „za sprawami” przyjechali z okolic oraz mężczyzna spod Parczewa nocujący we wsi.

Dodać trzeba iż jeden z Niemców pilnujący w szkole drzwi wejściowych podczas rozstrzelania 25 mężczyzn na łące poza szkołą doznał szoku i okropnie płakał. Dowodzący akcją wyznał innego w jego mieszkaniu, a krzyczących w szkole uciszył „donośnymi przekleństwami”.

Pluton egzekucyjny stanowili własowcy kolaborujący z hitlerowcami, ubrani w czarne mundury i czapki z „trupimi czaszkami”.

Dowódca prowadzący pacyfikację oznajmił przed odjazdem iż na pewno „zginęli niektórzy niewinnie, ale sytuacja wymagała takiego rozstrzygnięcia sprawy.

Pozwolił zabitych pochować wedle życzeń rodziny. Czterech mężczyzn pochowano na cmentarzu prawosławnym w Uhninie zgodnie z ich wyznaniem. Pozostałych pochowano na cmentarzu w Parczewie w dwóch równoległych kwaterach – każdy spoczął we własnym grobie (później chowano w nich pozostałych członków rodziny i stawiano rodzinne pomniki).

W lutym 1944 r. hitlerowcy ponownie wdarli się do „Bazaru” i mordowali tych, którzy nie zdołali uciec.

Lechostaw Płowaś

Pacyfikacja wsi Białka

(uzupełnienie)

Pisarz z Kolana

W audycji radiowej „Poranek z radiem” podano informacje o poecie i pisarzu Józefie Weyssenhoffie, który urodził się w Kolanie. Jest pochowany w Warszawie na Powązkach, obok grobu Reymonta. W „Małym słowniku pisarzy polskich” czytamy: „*Józef Weyssenhoff urodził się w roku 1860 we wsi Kolano (powiat parczewski). Ukończywszy gimnazjum w Warszawie, studiował prawo na Uniwersytecie w Dorpacie. W latach 1883-1896 gospodarował w majątku Samokłęski (powiat lubartowski), który otrzymał w spadku po ciotce, o obszarze ok. 30 tys. morgów, w tym: odwieczy las, dwa młyny, tartak wodny i dużą cegielnię. Przy murowanym dworze znajdował się park, założony przez ks. Izabellę Czartoryską.*”

Józef Weyssenhoff rozszerzył dwór, postawił kosztowną oranżerię, zabudowania folwarczne przeniósł za park.

Używał życia oddając się myślistwu, grze w karty i podróżom zagranicznym. W dworze w Samokłęskach była piękna biblioteka, którą J.Weyssenhoff powiększał, był bowiem zamiłowanym bibliofilem. Gromadził najstarsze kalendarze polityczne, miał też duży zbiór numizmatów i obrazów.

Baron J. Weyssenhoff ożenił się z córką bogatego finansisty pochodzenia żydowskiego Jana Blocha, która porzuciła

go pod wpływem ojca, gdy pisarz przegrał w karty w Petersburgu 400 tys. rubli i musiał sprzedać Samokłęski, większość swego księgozbioru, numizmaty i portrety. Zaczął zarabiać piórem, przedstawiając świat arystokratyczny, w którym się dotąd obracał.

Do cechu literatów zapisał się Weyssenhoff jeszcze przed bankructwem, gdy w 1891 roku objął redakcję „Biblioteki Warszawskiej”.

Odbywszy podróż do Grecji, opisał ją w „Dzienniku z podróży po Grecji”. Drukował nowele: „Zaręczyny Jana Belskiego” i „Za błękitami”.

Koncepcja pierwszej powieści „Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego” powstała w czasie podróży pociągiem z Warszawy do Lublina. Po 3-4 miesiącach samotnego pobytu w Samokłęskach powieść była gotowa. W swojej powieści poddał Weyssenhoff krytyce człowieka pozującego na arystokratę. W dwóch następnych powieściach „Sprawa Dołęgi” i „Syn marnotrawny” wprowadził prawdziwych arystokratów.

Piękno krajobrazu litewskiego oraz różne rodzaje polowań z wielkim artyzmem odmalował Weyssenhoff w powieści „Soból i panna”. Weyssenhoff zmarł 6 lipca 1932 r.

Lechostaw Płowaś

W 100-lecie ZNP – zasłużeni nauczyciele

Stanisław Rentflejsz

Stanisław Rentflejsz syn Ignacego i Józefy, urodził się w 1903 r. Załuczu (powiat włodawski). Po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego w Leśnej Podlaskiej pracował w szkole wiejskiej w powiecie włodawskim. W 1928 r. został kierownikiem Publicznej Szkoły Powszechnej nr 2 w Parczewie.

Od samego początku okupacji niemieckiej podjął tajne nauczanie na terenie Parczewa, w trakcie którego umożliwiał uczniom korzystanie z szeregu pomocy dydaktycznych ukrytych przed Niemcami. Należał do podziemnych organizacji takich jak: KOP, Polska Niepodległa, ZWZ. Był aktywnym działaczem ZNP i TON. Zajmował się też propagandą i kolportażem podziemnej prasy. 26 czerwca 1941 r. został aresztowany we własnym mieszkaniu przez gestapo. Zastrzelony przy próbie ucieczki przez swojego byłego ucznia Roznera, syna kolonisty niemieckiego z pobliskiego Cichostowa. Przed aresztowaniem Stanisław Rentflejsz otrzymywał propozycje przyjęcia obywatelstwa niemieckiego. Jednak jego odmowa była zdecydowana i stanowcza. Swoją decyzję okupił największą ofiarą, jaką jest życie. Ciało zamordowanego spoczywa na parczewskim cmentarzu.

*Opracował: Andrzej Turowski
Nauczyciel Gimnazjum w Siemieniu
w oparciu o prywatne archiwum
Władysława Siwca*

Wiktoria Iwanicka

Wiktoria Iwanicka córka Wincentego i Kazimierzy Iwanickich, urodziła się w dniu 23 grudnia 1906 r. w Łomży (województwo białostockie, obecnie podlaskie).

W 1925 r. uzyskała świadectwo dojrzałości w żeńskim Gimnazjum Parafialnym im. Marii Konopnickiej w Łomży. W 1926 r. złożyła egzamin nauczycielski w Kaliszu.

Pierwsze lata pracy w zawodzie nauczycielskim spędziła w rodzinnym powiecie łomżyńskim. W okresie od 1.08.1925 r. do 1.09.1930 r. pracowała kolejno w publicznych szkołach powszechnych w Dębowej Kłodzie, Śniadowie i Konaszycach. We wrześniu 1930 roku, jako, że biegle знаła język francuski, została oddelegowana przez ZNP do pracy w szkolnictwie polskim we Francji. Nauczanie za granicą prowadziła do 31.07.1935 r. Następnie wróciła na stanowisko nauczyciela Publicznej Szkoły Powszechnej w Konaszycach. Do Parczewa przybyła 1 września 1937 roku, prawdopodobnie przeniesiona z urzędu. Zatrudnienie otrzymała w Szkole Powszechnej. W latach 1939 – 1942 prowadziła na terenie Parczewa tajne nauczanie.

Od początku swojej kariery zawodowej związana z ZNP, a w okresie okupacji z TON, ponadto należała do BBWR, KOP i ZWZ.

W czerwcu 1942 roku aresztowana za kolportaż prasy podziemnej została wywieziona do Oświęcimia, gdzie zamordowano ją w dniu 10.02.1943 roku.

*Opracował: Andrzej Turowski
Nauczyciel Gimnazjum w Siemieniu
w oparciu o prywatne archiwum
Władysława Siwca*

Mieczysław Lewczuk

Mieczysław Lewczuk, ur. 2.05.1924 r. w Zbulitowie Dużym pow. Radzyń Podlaski, syn Jana i Józefy z d. Szczygielskiej, w 1951 r. ukończył Liceum Pedagogiczne, a następnie Studium Nauczycielskie w Lublinie. W 1948 r. rozpoczął pracę w zawodzie nauczycielskim w Szkole Podstawowej w Suchowoli. Od 1.09.1949 był kierownikiem Szkoły Podstawowej w Jeziorze, w latach 1951 – 53 w Komarówce Podlaskiej, 1953-57 w Żminnem. W latach 1957-1970 Sekretarzem Powiatowego Zarządu w Parczewie. Od 1975 r. do 1979 r. pełnił funkcję Prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej w Parczewie. W latach 1958-1965 był członkiem Komisji Oświaty i Kultury PRN, 1960-1963 sekretarzem Powiatowej Komisji Związków Zawodowych. Odznaczony m.in.: w 1966 – Odznaką Tysiąclecia; w 1969 – Srebrnym Krzyżem Zasługi; e 1970 – Złotym Krzyżem Zasługi; w 1974 r. – Krzyżem Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

*Opracowano na podstawie
życiorysu Mieczysława Lewczuka*

Turniej Piłki Siatkowej w Siemieniu

4 kwietnia 2004 r. rozegrano turniej piłki siatkowej mężczyzn o puchar Wójta Gminy Siemień. Turniej ten był połączony z zakończeniem powiatowej ligi piłki siatkowej.

Turniej odbywał się w systemie pucharowym. Drużyny rozstawiono wg zajętych miejsc w lidze powiatowej. Końcowa klasyfikacja turnieju była następująca: 1. CKU Parczew, 2. „Dream Team” Czemierniki, 3. LZS Bojanówka. Zwycięscy otrzymali puchar Wójta Gminy Siemień, druga drużyna Puchar Rady Powiatowej LZS w Parczewie, a trzecia – puchar GOK w Siemieniu. Jednocześnie wręczono dyplomy i puchary dla drużyn biorących udział w powiatowej lidze piłki siatkowej. Puchary wręczali osobiście ich fundatorzy. Otrzymali je:

1. „Dream Team” Czemierniki – puchar Starosty Parczewskiego,
2. LZS Bojanówka - puchar Wójta Gminy Siemień,
3. Policja Parczew – puchar Przewodniczącego Rady Powiatu w Parczewie,
4. UKS „Parczewianka” CKU Parczew – puchar Komendanta Powiatowego Policji w Parczewie,
5. ULKS „LO-Milan” Milanów – puchar Wójta Gminy Czemierniki,
6. LZS „Zeus” Dawidy – puchar Wójta Gminy Wołyń,
7. LZS Gródek Szlachecki - puchar Wójta Gminy Jabłoń,
8. LZS Laski – puchar Nadleśniczego Nadleśnictwa Parczew,
9. ULKS „Kłos” ZSR Jabłoń – puchar Dyrektora MOSiR w Parczewie
10. LZS „Wodnik” Siemień – puchar Wójta Gminy Milanów
11. LZS „Jesion” Jasionka – puchar Burmistrza Parczewa
12. Nadleśnictwo Parczew – puchar przewodniczącego Rady Powiatowej LZS w Parczewie.

W klasyfikacji „Fair Play” puchary otrzymały drużyny:

1. ULKS „LO-Milan” ZSO Milanów – puchar Dyrektora Departamentu Kultury Fizycznej, Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie Waldemara Paszkiewicza,
2. Policja Parczew – puchar członka Zarządu Powiatu Stanisława Dawidka,
3. LZS „Zeus” Dawidy – puchar Przewodniczącego Rady Powiatowej LZS w Parczewie Przemysława Czarnackiego,

4. Nadleśnictwo Parczew – puchar Przewodniczącego Komisji Kultury Fizycznej i Sportu Rady Gminy w Siemieniu Janusza Wójcika.

Wójt gminy Siemień Jerzy Styczyński ufundował trzem najlepszym drużynom nagrody rzeczowe w postaci piłek do siatkówki. Pamiątkowymi statuetkami wyróżniono również najlepszych siatkarzy. Spotkanie zakończyło się zrobieniem pamiątkowych zdjęć i wpisami do kroniki Rady Gminy LZS w Siemieniu.

Zawody rekreacyjno-sportowe Siemień

Gminny Ośrodek Kultury w Siemieniu zorganizował rozgrywkę w piłce siatkowej i halowej piłce nożnej dla dzieci i młodzieży. W turnieju piłki siatkowej startowały 3 drużyny, a w piłce nożnej 4. Na zakończenie tych rozgrywek zorganizowano zawody rekreacyjno-sportowe dla dzieci i dorosłych. Był to wielobój obejmujący: slalom piłkarski, strzał piłką do bramki, rzut piłką do kosza, żonglerka piłką i rzut lotką do tarczy.

Najlepszymi wśród dzieci okazali się: 1. Grzelak Paweł, 2. Greguła Tomasz, 3. Sawicki Wojciech, a wśród dorosłych: 1. Musik Mateusz, 2. Barej Mariusz, 3. Kobylewski Bartłomiej. Najlepsi zawodnicy otrzymali nagrody rzeczowe i upominki.

Sukces biegaczki z Siemienia

W dniu 24 marca 2004r. w Bystrzejowicach k/Lublina rozgrywane były biegi stanowiące eliminacje do Mistrzostw Polski Młodzików „Mini Olympic Games”. Duży sukces odniosła zawodniczka ULPKS „Promyk” Siemień **Anna Bylicka**, która zakwalifikowała się do finałów Mistrzostw Polski, które odbędą się w maju br. RK

Kolejny sukces biegaczy LKS Milanów

18 kwietnia 2004 r. w Lubartowie odbyło się podsumowanie sezonu biegowego 2003 r. Nagrodę Grand Prix Polski Środkowo-Wschodniej w biegach ulicznych i przełajowych w kategorii klubowej zdobyła drużyna LKS Milanów.

Na ten sukces złożyły się starty w wielu biegach, w których nasi zawodnicy odnosili małe sukcesy w poszczególnych kategoriach wiekowych. Zdobyć I-go miejsca cieszy tym bardziej, że w tak trudnych warunkach i silnej konkurencji udało się obronić tytuł mistrzowski z ubiegłego roku. Liderem zespołu jest Marian Surowiec, który dzięki własnemu uporowi, uczestnictwu czynnym w biegach a także staraniom mającym na celu pozyskiwanie środków finansowych umożliwiających wyjazdy na zawody oraz związane z tym opłaty startowe. Na wspólny sukces drużyny złożyła się praca całego zespołu w składzie: Marian Surowiec, Anna Surowiec, Marek Domański, Tomasz Chwedyna, Grzegorz Jastrzębski i Jarosław Surowiec. Wszystkim którzy przyczynili się do sukcesu naszej drużyny oraz wspierali finansowo działalność sekcji LA składamy serdeczne podziękowania.

Opr. Jacek Pogorzelec



Podsumowanie turnieju piłki siatkowej w Siemieniu

Jeziro

W sobotę 3 kwietnia br. w sali OSP w Jeziorze GOK z Siemienia zorganizował turniej tenisa stołowego i zawody strzeleckie z wiatrówki. W obu konkurencjach startowało łącznie 50 zawodników. W tenisie stołowym zwyciężył Cezary Kozicki przed Klaudiuszem Turowskim i Piotrem Dąbrowskim, w strzelaniu z wiatrówki Konrad Kamiński – 47 pkt, przed Krzysztofem Golonką – 47 pkt, Piotrem Dąbrowskim – 43 pkt i Pawłem Zagórkim – 42 pkt. Zwycięscy otrzymali pamiątkowe puchary, a pozostali zawodnicy upominki ufundowane przez organizatorów.

Kącik szaradziarski nr 5 (25)

LOGOGRYF

Rozwiązanie należy przesłać do dn. 31.05.2004 r. na adres redakcji: 21-200 Parczew ul. Żabia 24 z dopiskiem „Logogryf”. Wylosowaną nagrodę książkową prześlemy pocztą. N.J.

Rozwiązanie zadania z nr 3 (23) – Hasła od góry: oponent, Księżyc, stolarz, wieczór, partner, okolica. Rozwiązanie logogryfu: oko, wek.

Hasła podane są w dowolnej kolejności. Podano pierwsze litery odgadywanych słów. Litery w oznaczonych polach czytane od góry do dołu dadzą rozwiązanie.

Uwaga! W nr 4/24 „ZP” w logogryfie błędnie podano „pierusze” litery zamiast „trzechb”. *Przepraszamy!*

- wyrabiane ze śliwek
- gafa towarzyska
- rodzaj uczesania
- szminka do ust
- miasto u stóp Karkonoszy
- pseudonim W. Gomułki

*			P		
			S	*	
			T		*
	*		I		
			A	*	
	*		K		



„Bojowa” narada drużyny LZS „Jesion” w czasie przerwy w grze



Starosta parczewski Adam Czarnacki wręcza puchar kapitanowi zwycięskiej drużyny z Czemiernik

Wójt gminy Siemień Jerzy Styczyński wręcza nagrody rzeczowe przedstawicielom najlepszych drużyn rozgrywek

Poniżej – rodzinne zdjęcie uczestników podsumowania rozgrywek



Wydawca:
Zespół redakcyjny:

Parczewskie Stowarzyszenie Twórców i Animatorów Kultury w Parczewie.
Mariola Czarnacka, Stanisław Jadczak /redaktor naczelny/, Jan Najs,
Apolinary Nosalski, Bogumiła Sarnowska, Lechosław Płowaś.

Adres redakcji:

21-200 Parczew, ul. Żabia 24, tel. /0-83/ 355-15-76; e-mail: oswiata@parczew.pl
Materiałów redakcyjnych i nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Druk:

Zakład Poligraficzny „AWA-Druk” Radzyń Podlaski, ul. Dąbrowskiego 4a, tel/fax (083) 352-25-91

